

# TYGODNIK ROLNICZY

Organ c. k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego

wychodzi co piątek.

## Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi:

w państwie austr. rocznie 12 Kor., półrocznie 6 Kor., dla członków Towarzystw rolniczych i uczniów zakładów naukowych rolniczych rocznie 8 Kor., w Królestwie Polskiem rocznie 5 rs., a państwie niemieckiem 8 marek. Pojedynczy numer 24 halerze.

Prenumeratę należy nadsyłać do Administracji: Kraków, ul. Basztowa I. 6.

Rękopisy nie nadające się do druku zwraca się tylko na żądanie i na koszt autora.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.

Przedruk artykułów bez upoważnienia podpisanych autorów i podania źródła nie dozwolony.

Adres Redakcyi: Kraków, ul. Basztowa I. 6.

Cena ogłoszeń za 10 cm. 80 halerzy za pierwszy raz, a 60 halerzy za następne powtarzania. Drobne ogłoszenia prenumeratorów „Tygodnika Rolniczego” o sprzedaży lub poszukiwaniu produktów, posadach i t. p. 8 halerzy za wiersz petitu. Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Tygodnika Rolniczego” w Krakowie, ulica Basztowa I. 6.

## T R E Ś C:

O karmie indywidualnej krów mlecznych i kwestjach z hodowlą postępową związek mających — napisał St. Reichard.

W kwestyi wyższych studiów rolniczych — podał Dr. W. Milieski.

Krótkie uwagi dla pasieczników na miesiąc kwiecień — podał A. S.

Chlewnia zarodowa rasy westfa'lskiej w Rzemieniu — napisał G.

Szaszkiewicz.

Chów świń w kraju i organizacja handlu nierogacizną — napisał

Stefan Bojanowski.

Sprawy bieżące.

Wiadomości handlowe.

## O karmie indywidualnej krów mlecznych i kwestjach z hodowlą postępową związek mających.

(Odczyt wygłoszony na walnem zebraniu Towarzystwa Rolniczego okręgowego w Krakowie).

Na wstępie zastrzegam się, że artykuł niniejszy nie ma pretensyi do rozprawy naukowej, lecz jest zestawieniem faktów i spostrzeżeń z własnej kilkunastoletniej praktyki hodowlanej, a każdy podany rezultat mogę stwierdzić datami i zapiskami.

Zanim przystąpię do opisanie i zastosowania właściwej karmy indywidualnej, przejdę po krótko ulepszenia, które w każdej oborze przedtem należałoby wprowadzić. Karma indywidualno-klasowa jest wyrazem najwyższego postępu w hodowli krów mlecznych obecnej pory, i zapewnia hodowcy rzeczywiście znakomite korzyści, ale dopiero wtenczas, gdy wszystkie inne czynniki hodowli zostaną równocześnie a nawet pierwszej udoskonalone. Pierwszym takim warunkiem dalszego postępu, lecz niestety bardzo trudnym, a często wprost nie możebnym do osiągnięcia, to zapewnienie sobie dobrej służby stajennej, którą winna być uczciwa, pilna, dbała, lubiąca bydło i t. d.

O ile bezpośredni dozorca w stajni, posiadając dobrą rutynę i zasób wiedzy podstawowej, jest sumienny i zamilowany, to może już bardzo korzystnie oddziaływać na całą niższą służbę stajenną. Resztę można, choćby częściowo, uzyskać przez wprowadzenie odpowiednich nagród.

Nie potrzebuję tu chyba cytować przysłowia, że „pańskie oko konia tuczy”, to jest, że stała kontrola i nieustająca opieka samego hodowcy jest niezbędną. I to, im hodowlę dźwigamy na co raz wyższy stopień postępu, tem bardziej hodowca we własnym swoim interesie, musi się więcej oborą zaj-

mować, tu bowiem wchodzi w grę coraz większy nakład kapitału, bądźto w samym bydłe, bądźteż w drogiej karmie treściwej. A więc scisła rachunkowość jest koniecznie potrzebna.

Jednem z pierwszych ulepszeń, któreby wprowadzić należało, to dokładne udoje próbne. Wiemy, że w gospodarstwach jako tako postępowych, udoje takie są już w użyciu. Przeprowadza się je w stałych terminach, jak co dwa tygodnie, co dziesięć dni lub co tydzień. O ile są wykonywane sumiennie, dają już pewną mniej więcej podstawę do ilościowego oznaczenia produktyjności pojedynczych krów. Aby mieć pewniejsze wyniki, należy zaprowadzić pomiar mleka za pomocą wagi, a nie mierzyć na litry, bo takie mierzenie mleka na kwaterki i kwarty, pod pianą lub bez piany nie ma prawie żadnej wartości. Tego rodzaju peryodyczne przeprowadzanie udoi próbnych, jest jednak dalekie jeszcze od doskonałości. Przypuszczam, że w dzień próby cały podój, zostanie przeprowadzony dokładnie, że każda krowa zostanie wydojona skrupulatnie, że przy próbie będzie sam hodowca, ale co się dzieje i dźać może z mlekiem, w inne dni pomiędzy jednym a drugim dniem próby, tego hodowca wiedzieć nie może. Tu wahania otrzymanych ilości mleka, między bezpośrednio następującymi dniami, które często są znaczne, bywają usprawiedliwane różnemi przyczynami, jak zmianą karmy, zimnem, upałem, lub owem nieszcześliwym „zatrzymaniem mleka”. Z takimi znacznymi wahaniami mleka, miałem zawsze do czynienia, jak długo przeprowadzałem udoje próbne raz w tygodniu. Tym hodowcom, którzy jeszcze peryodyczne podoje przeprowadzają, radzę aby oprócz nich robili jeszcze próby dowolne, w czasie z góry nieoznaczonym.

W dniach niespodziewanych prób mogą natrafić na takie rezultaty, na jakie i ja napotykałem, n. p. znajdują, szczególnie rano, jedną, dwie a może i więcej krów, które mleko „zatrzymały”. Ponieważ sztuki te owego zatrzymanego mleka, nie oddały w nadwyżce ani w południe, ani wieczorem widocznie zaszedł fakt, że nie nastąpiło tutaj zatrzymanie mleka, lecz oddanie tego drogą nielegalną jeszcze przed rannym podojem, a więc w nocy. Już choćby dla ustrzeżenia się przed taką manipulacją, a następnie dla korzyści podanych poniżej, wprowadzenie pomiaru mleka na wagę, dla każdej krowy, codziennie i przy każdym podoju, uważam w hodowli postępowej jako bardzo wskazane a nawet konieczne. Waga systemu Mahlera odpowiada celowi doskonale, zwłaszcza, gdy dozorca może łatwo, tak wagę, jak i zbiornik na mleko, przesuwać z miejsca na miejsce, a więc być równocześnie przy ważeniu i zlewaniu mleka do zbiornika, i mieć na oku dojącą służbę.

- Codzienny pomiar mleka daje mi następujące korzyści:
- a) jedynie pewny roczny rezultat produkcyjności dla każdej krowy;
  - b) możliwie najlepszą kontrolę, dokładnego wydajania mleka;
  - c) zapobiega poddajaniu przez służbę dla własnej korzyści.

Dokładne wydojenie możemy kontrolować przy każdej sztuce i przy każdym podoju. Hodowcy znają wypadki, że dziewczka szczególnie rano przedrzemawszy się pod krową, zlewa do zbiornika tę trochę mleka, którą jeszcze przed opianowaniem spiączki odciągnąć zdołała, a resztę pozostawia w wymieniu. Mając dokładny wydatek mleka z dnia poprzedniego i dla każdego podoju, możemy zauważyć każdy nieznaczny ubytek mleka, i ten zaraz sprawdzić. Jeżeli okazało się, że krowa została dokładnie wydojona, a pomimo tego mleka brakuje, to pomijając ubytek drogą nielegalną, przyczyna musi leżeć gdzieś indziej. Krowę taką należy zaraz wziąć pod obserwację i zazwyczaj okaże się, że krowa zapadła na zdrowiu a „zatrzymanie mleka“ jest pierwszym widocznym objawem tego stanu. A w ten czas mogę wcześniej złemu zaradzić, sztukę odstawić, wziąć na dyetę i w ogóle wcześniej zle odkryć i temu zapobiedz.

Drugi powód takiego zatrzymania mleka, to najczęściej latowanie się krowy. Przy utrzymywaniu krów stajennem, przy pojeniu tychże w stajni, będzie to także jeden z wyraźniejszych objawów latowania się, bo inne objawy, jakkolwiek są, jednak mogą być tak słabe, że bez szczególniejszej uwagi uchodzą niepostrzeżone. Nawiasem podaję, że okres latowania się krowy nie zawsze oddziaływa na zmniejszenie się mleka, bo czasem, lecz rzadko trafia się, że krowa w tym czasie mleka da właśnie więcej. W każdym jednak razie peryod ten zaznaczy się zawsze w produkcji mleka.

Protokół codziennych uroi potrafi prowadzić każdy dozorca umiejący pisać, potrzeba mu tylko dać odpowiednio porubrykowany formularz, o czym przy karmie klasowej. Następnie codzienne próby, dają nam możliwość kontroli ogólnej ilości mleka otrzymanego z całego dnia, a więc możliwość kontroli samego dozorey, o ile od czasu do czasu sami będziemy przy podoju, rezultaty pojedyncze wpisujemy i zesumujemy. Tu jeszcze raz wspomnę, że bez dobrego, sumiennego i zamilowanego dozorey, o ile sam właściciel lub hodowca, nie może być sam stale w oborze, o postępie i marzyć nie można. Takiego dozorey lepiej nie szukać u obcych, lecz pewniej wychować a względnie wyrobić go samemu, przyczem własny przykład, zamilowanie i wytrwałość, przyczyni się znakomicie do wyrobienia tych przymiotów i u dozorey.

Dalsze ulepszenie, któreby zaprowadzić należało, to ujednostajnienie dojenia. Pomijam sławną metodę Hegelunda, jako za bardzo skomplikowaną i ze względu na naszą służbę często niewykonalną. Pomijam wszystkie znane a kardynalne prawa dojenia, jak czystość krów, wymion i służby, najdokładniejsze wydajanie, łagodne obchodzenie się z krowami, a zaznaczam tylko, że każdy sposób samego dojenia jest lub może być dobry, lecz winien być w stajni zaprowadzony i dla każdej dojarki jednakowy. Oczywiście mam tu na myśli dojenie prawidłowe, a więc całą dłońą przez ściskanie strzyków, a nie ciągnięcie tychże dwoma lub trzema palcami, maczanami ustawicznie w samym mleku. Dobrze jest ustalić taki sposób przy dojeniu, aby prawa ręka dojarki, jako silniejsza wydajala dalszą część wymienia a więc stronę lewą, i odwrotnie lewa ręka prawą stronę wymienia. Gdy się wydoi mleko do ostatniej kropli, dobrze jest zastosować rodzaj masowania wymienia, polegający na tem, że rozwartą dłońą prawej ręki, której łokieć opieramy na kolanie, całe wymię dzwigamy do góry i rozcieramy względnie mieszamy. Po takiej manipulacji można jeszcze często odciągnąć około  $\frac{1}{8}$  część litra mleka, a właściwie już samej śmietanki, która przez takie mieszanie wymienia została wylaną z górnych mniejszych cystern do głównej. Zdaje mi się, że krowy, które mają dobrze rozwiniętą przednią część wymienia, dają po takim wymasowaniu, większy dodatek mleka.

Jako bardzo dobry sposób uważam rozdział krów po-

między dojarki, tak, aby jedna i tasama dojarka doila te same krowy. Że to jest korzystne i że krowa przyzwyczaja się do jednej ręki, jest widoczne z większego i regularnego wydatku mleka, a następnie przy zmianie dojarki. Po takiej zmianie ręki, każda dobra dójka da z początku mleka mniej, a są nawet wypadki, że z początku krowa nie dozwala się innej dziewczce doić. Przy takim rozdziale krów i dojarek łatwiej jest zaprowadzić udzielanie sprawiedliwych nagród za dobre i dokładne wydajanie.

Nawiasem tu wspomnę, że jako najlepsze skopce, uważam enzheimerowskie o owalnym przekroju, z ruchomym kałłkiem i odwiniętymi brzegami do dogodnego i pewnego utrzymania tychże podczas dojenia. Co zaś do czystości samego mleka, to używanie cedzideł z sitami i specjalną watą, jak n. p. cedzidla Ułandra, przyczynia się znakomicie do usunięcia wszelkich nieczystości z mleka, które już podczas podoju tam zdołały się dostać. Aby się o tem przekonać proszę po ukończeniu dojenia, zbadać powierzchnię takiej waty, ile to tam nieczystości zobaczyć będzie można. A następnie proszę odstawić szklanekę napełnioną mlekiem, przepuszczonem przez owe powązki, i drugą z mlekiem przedcedzonem przez watę, a łatwo się przekonamy o ile to pierwsze prędzej skwaśnieje, a gdy już oba skwaśnią o ile prędzej to samo mleko nabierze nie miłego odoru i pokryje się w krótko różnokolorową pleśnią, podczas gdy drugie zachowa wygląd i aromat dobrego kwaśnego mleka. Bardzo polecenia godne ze względu na czystość mleka, choć może trochę kosztowne, jest zaprowadzenie dla dojarek specjalnych płaszczy zapinanych szczelnie pod szyją i z zapinanymi rękawami. Płaszcz taki okrywa całą odzież dojarki i zapobiega dostaniu się z tejże różnych nieczystości do mleka, która to odzież nie zawsze jest i może być bez zarzutu.

ciąg dalszy nastąpi.

## W kwestyi wyższych studyów rolniczych.

W obec tego, że w przyszłym tygodniu ma się odbyć Walne Zebranie Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego, na którym wygłosi niewątpliwie ciekawy odczyt prof. Dr. Rogoyski na temat: „O społecznym stanie wyższego nauczania rolniczego“ uważam za aktualne napisać kilka uwag, skierowanych do naszych ziemian. Z pewnością po odczycie wyłoni się dyskusya, której tematem będzie kwestya, zajmująca już od pewnego czasu szersze koła rolników teoretyków i praktyków, a jest nią rozszerzenie studyów rolniczych. Źródło jej tkwi w rzeczywistej potrzebie reformy, z czego wyłania się dążenie teoretyków do przedłużenia liczby lat nauki wyższych zakładów naukowych. Zwolennikami tego kierunku są profesorowie rolnictwa; przeciwnikami praktycy, a pomiędzy tymi zabierali już głos najznakomitsi ziemianie całej Polski, z których żadnemu fachowa wiedza obca nie jest. Są też w pierwszym obozie i najmłodszy adepci wiedzy rolniczej, którym moim zdaniem więcej życzyć by można pogłębienia praktycznych wiadomości, jak polemiki dziennikarskiej w tych rzeczach. Ponieważ piszący te słowa stoi po stronie tych, którzy żądają uprządkowania kierunku nauczania bez pomnażania liczby lat nauki, wskazać muszę na dopiero co wyszłą z druku broszurę znanego ziemianina p. Jerzego Turnaua z Mikulic. Rozświeca on doskonale motywa, dla których my praktycy takie a nie inne zajmujemy stanowisko i o jaką wołamy reformę. Ja zwracam się dzisiaj do naszych wykształconych ziemian, wskazując na konieczność zajęcia w tej sprawie stanowczego i decydującego stanowiska, bo w sprawach, w których rozchodzi się o nowe drogi dla przyszłych generacji rolników mamy prawo i obowiązek głos zabrać.

Kładąc nacisk na potrzebę teoretycznego, racjonalnego wykształcenia nowoczesnego rolnika, z całym szacunkiem dla wiedzy, nie widzimy aby pomnożenie lat studyów było w obecnych warunkach właściwie obraną drogą i zdanie to należy nam niedwuznacznie objawić, choćby dotknąć nas miała zbiorowa anatema ze strony przeciwej. Dr. Witold Milieski.

## Krótkie uwagi dla pasieczników na miesiąc kwiecień.

„Kwiecień plecień wciąż przeplata trochę zimy trochę lata“, powiada całkiem słusznie stare przysłowie. Szczególniej pasiecznik powinien o tem pamiętać, i swoje pszczołki przed temi zmianami zabezpieczyć, jak by to jeszcze była zima, a nawet troskliwiej, ponieważ w ulu już pełno młodego pokolenia i czerwiu potrzebującego opieki i ciepła, dla tego niemożna jeszcze teraz opatrunków zimowych z uli wyrzucać. W ciepły, spokojny dzień należy znowu ule poczyścić, wyskrobać, a nawet wszystkie plastry poprzełgnać, co spleśniałe, a często ostatnie plastry za gniazdem bywają spleśniałe, powymować i innymi zastąpić. Trzeba też powyrzynać trutową woszczynę, na to miejsce wszukować pszczelę. Dobrze zbadać czy miodu jest dosyć, a co jest za wiele można wyciąć lub wyjąć, i wstawić ramki z pszczelą woszczyną o tyle, o ile jest potrzebną; za wiele próżnych woszczynowych ramek wytwarza chłód, którego trzeba bardzo unikać, szczególnie w słabych rojach.

Przy tym przeglądzie, a jest to główny i dokładny przegląd wiosenny, jeżeli się znajdują próżne, bardzo ciemne woszczyny, które nie przeświecają wcale, te również wyjąć należy i jeżeli się potrzeba okaże, zastąpić nowymi. Ul bardzo starannie z zasklepu i nieczystości zeskrobać, pleśń ze ścian zatworów szklanych i drewnianych dobrze powycierać, albo innemi suchymi i czystymi zastąpić, by bardzo długo uła nie marudzić; to samo uczynić z matami i ściłkami słomianymi.

Jeżeli się nie ma na tyle, by wilgotne na suche mógł zamienić, to je na słońcu lub ciepłym piecu przez czas przeglądu i czyszczenia uła wysuszyć.

Przy sposobności tego najważniejszego przeglądu, trzeba już cały stan uła zbadać, i zmatczałym pomódz, trutowkę usunąć, sposobem podanym w marcu. Słabe roje należy zasilac zasklepionym, prawie dojrzałym czerwiem, wyjętym z zasobnego uła, o którym wiemy, że mu w ten sposób krzywdy nie zrobimy. Ten sposób zasilania roi powtarzać należy, o ile na to możność jednych a potrzeba drugich roi pozwala.

Rozumie się, że jeżeli znajdziemy dość silny, ale zmatczały rój, którybyśmy radzi nie łączyć z innym słabym choć z dobrą matką, a matki naturalnie o tej porze też nie mamy tedy trzeba uważać, czy w takim ulu jest niekryty czerw i czy pszczoły zakładają sobie mateczniki prawidłowe, czy też mają trutowkę, i postąpić z ostatnią jak w marcu polecono, zaś gdy trutowki i niezasklepionego czerwiu pszczelnego nie ma, to im poddać na próbę kawałeczek młodego niezasklepionego czerwiu pszczelego, za parę dni popatrzeć jak się względem niego zachowają. Niezrażać się atoli, jeżeli go zasklepią niespróbawwszy robić ani fałszywego ani prawidłowego matecznika, i poddać im znów po raz drugi, trzeci, a nawet i czwarty, zarodki w różnym wieku, a niezawodnie wygrzeją sobie matkę. W ten sposób odwlecz się wylęg matki do połowy maja, a wtedy to i trutow nie brak i zapłodnienie rychło nastąpi, matka zacznie wnet czerwić a rój uratowany zawczasu.

Biednym lub głodnym rojom trzeba teraz poddawać miodu w plastrach, a gdzie takiego zapasu nie ma, poddać w podkarmiaczce miodu rozrzedzonego (na 1 litr miodu  $\frac{1}{4}$  litra wody). Kto własnego czystego miodu nie ma a nie może na pewno liczyć, że prawdziwy i czysty do tego użytku kupi, ten niechaj lepiej karmi sytą (na 1 litr wody 1 kolo cukru) letnio o zmroku, podawaną w dużej ilości 1 litr naraz, a rano wyjąć naczynie, aby uniknąć napadu pszczoł obcych. Jak przez szpunt u góry karmić, jak podawać pszczołom wodę tak konieczną teraz, powiedziano już w marcu. Bardzo uważać należy, by pszczoły w tak zmiennym miesiącu miały bliźutko pasieki wodę, by nie ginęły i nie marły z powodu potrzeby szukania jej daleko.

Ażeby pszczoły nie były prześladowane przez wszy, mole, mrówki, stonogi, skorki i tym podobne plagi, trzeba często

spód uła podmiatać, a w około uła i szpar posypać grubo drzewnym popiołem, oraz zatwór gliną zalepić. Ule, które stoją w stebnikach trzeba chronić przed myszami zastawianiem łapek, lub rozrzucaniem zatrutej pszenicy. Jeżeli pora staje się dość ciepłą, a ule stoją jeszcze w stebnikach lub szopie, trzeba je w pierwszych dniach kwietnia wystawić na właściwe miejsce w pasiece, aby się pszczoły w pierwszy ciepły dzień obleciały i z miejscem zapoznały. Jeżeli pora jest niepewna, to z wyniesieniem uli poczekać choćby do połowy kwietnia.

Przy tym głównym przeglądzie pasieki należy baczną zwrócić uwagę czy nie ma zgnilca, i jeżeli choroba nie objęła więcej niż jeden ul i to stary, nadpsuty, to go najlepiej spalić, by uniknąć zawleczenia choroby na całą pasiekę, a nawet i na sąsiednie pasieki. Jeżeli zaś uła szkoda, to wieczorem, kiedy wszystkie pszczoły są w ulu, pozatykać w nim szelnie szpary i otwory, podstawić pod ramki zatłonej siarki, szelnie zamknąć, a następnego wieczora wyjąć wszystko z uła, wosk osobno przetopić, pszczoły spalić i ramki spalić, miód precedzić i przegotować starannie, a ul kwasem karbowym powymywać. Zgnilec najczęściej pokazuje się wtedy, jeżeli na wiosnę, w marcu lub kwietniu było parę dni z rzędu ciepłych, a matka rozszerzyła się zanadto z czerwiem, nagle powstałe zimne dni zniwala ją pszczoły ściągając się do środka gniazda, opuszczają więc zarodki, które zamierają, gniją i wydają odór zabójczy dla czerwiu i pszczoł, i tę chorobę powodują. Badacze tej choroby przypisują ją zamartłemu zarodkowi, nagłej zmianie temperatury, złemu pokarmowi, a nawet twierdzą, że są to bakterye rozwijające się tylko w ciele zarodka pszczelego i żywiące się jego sokami.

W każdym razie muszą te bakterye z jednej z powyższych przyczyn powstać, gdyż nie bez przyczyny na świecie się nie dzieje. Choroba ta ma obecnie wielu badaczy u nas i za granicą, dlatego polecam naszym pasiecznikom o odnośne dzieła się postarać i studyować je, aby w obec tak groźnej epidemii nie być bezradnym. W ogóle radzę podczas tego głównego przeglądu pasieki, robić sobie o każdym pniu notatki, by zrobić w najbliższy ciepły dzień czego zaraz wykonać nie można. Dodawać ramek niepotrzeba, dokąd pszczoły nie obsiedą ramek aż do szklanego zatworu. Dobry pień powinien mieć 6—8 ramek pszczelich, zaś 3—4 kilo miodu, co można łatwo odważyć. Jeżeli w takim stanie będący rój, obsiedzie plastry, jak wyżej powiedziano, natenczas dodać mu ramkę z pszczelną woszczyną zaraz za szklany zatworek, i tak po jednym ramku dodawać dokąd potrzeba wskazuje.

Jeżeli gniazdo jest za obszerne, to powymować próżne ramki aż do gniazda i tylko jedno ramko próżne, przedostatnie zostawić, i w ten sposób zacieśnione ciepło utrzymać.

Nie dobrze jest próżne woszczyny między plastry o tej porze w środek gniazda wstawiać. Jeżeli pora chłodna, drżyta podkarmiaczka trzeba miodem i sytą. Kto ma chęć zakupienia pni albo roi, to niechaj to w tym miesiącu uczyni, dokąd się pszczoły do miejsca nie przyzwyczajają. Teraz woszczyny mocno się trzymają, bez obawy można ule przewozić na wozie dobrze słomą lub sianem wymoszczonym, lub koleją, byle były obficie w pokarm zaopatrzone, a otwory porządnie zasitkowane by powietrza miały pod dostatkiem. Dobry rój poznać można po ilości obsiadłych ramek, albo po ilości wylatujących i powracających do uła pszczoł, oraz ilości znoszonego pyłku, co otworzywszy w ciepły dzień ul sami zbadać możemy, zaś dobroć matki po równo ułożonym czerwiu. Silny rój powinien mieć  $3\frac{1}{2}$ —4 kwart pszczoł, cena roju zależy od miejscowości w której go kupujemy, od jakości pszczoł i pnia. Ponieważ ściśle czynności koło pszczoł i na ten miesiąc oznaczyć niepodobna, bo wszystko zależy od aury, zatem niechaj dbały pasiecznik zrobi to, co możliwe, resztę zaś przy odpowiedniej porze dokończy, a w szczególności niech swoje pszczoły od zimna i zmiany nagłej chroni, i zastosuje się do potrzeb każdego uła z osobna, wedle podanych wskazówek na marzec i kwiecień.

A.S.

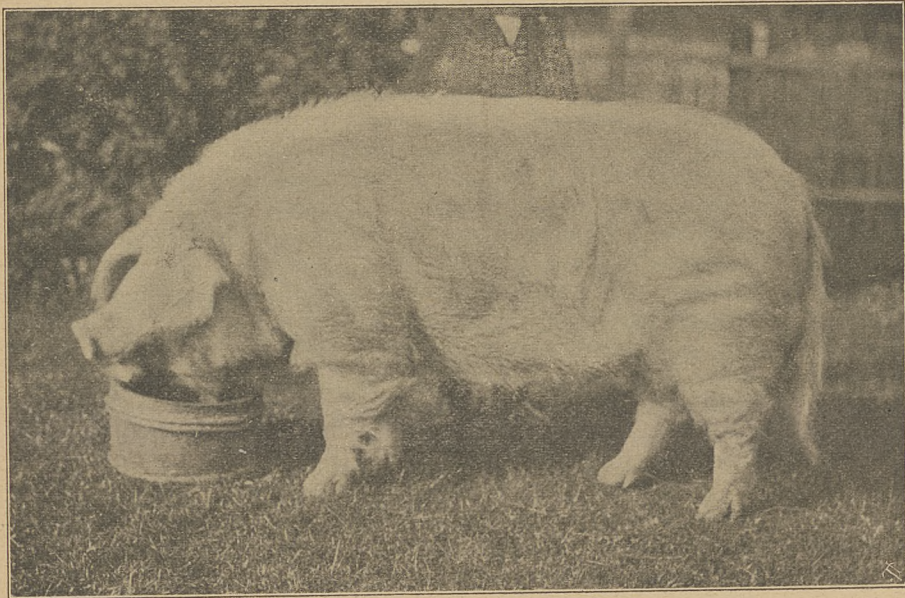
## Chlewnia zarodowa rasy westfalskiej w Rzemieniu

napisał

Gustaw Szaszkiwicz.

(Ciąg dalszy).

Wyszukanie tych sztuk w zachodniej i wschodniej Galicji, nastąpiło bardzo wiele trudności z następujących powodów: raz, że świnia polska krajowa, skutkiem krzyżowania



Knur 2-letni „Robinson“ wagi 290 kg.

jej od lat dziesiątek, importowanym materiałem rozplodowym angielskim, znikła z małymi tylko wyjątkami niemal całkiem z widowni świata, a następnie, że jeżeli się ta krajowa świnia polska gdzie jeszcze utrzymała, to tylko tam, gdzie albo gospodarstwo hodowlane stoi niezmiernie nisko, albo gdzie warunki wychowu są względnie najgorsze, wobec tego zatem wyszukanie w tych okolicach dobrego materiału rozplodowego, było rzeczą nader trudną, powiedziałbym nawet do pewnego stopnia niemożliwą, bo w pierwszym wypadku mamy do czynienia z materiałem, który skarłowaciał z powodu braku inteligentnego postępowania w selekcji materiału rozplodowego, a w drugim wypadku, t. j. tam, gdzie warunki wychowu są względnie najgorsze, spotykamy się znowu z materiałem, skutkiem głodu do tego stopnia wynędzniałym, że nie zasługuje na dalsze rozmnażanie.

Komitetowi udało się jednak wyszukać pod wyż wspomnianymi warunkami materiały rozplodowe, względnie niezły, a lochy do Głębowie dane, były w dwóch typach: jedne o głowach krótszych z mniejszymi nieco spiczastymi uszami, drugie zaś z uszami wielkimi ku przodowi zwieszonymi, o głowach dużych, dość ciężkich i długich, z wiszącymi pod szczękami mięsnymi brodawkami, a oba te typy na wysokich nogach, ze spadzistymi krzyżami, o wygiętym grzbiecie i długim, ale bardzo wązkim tułowiu.

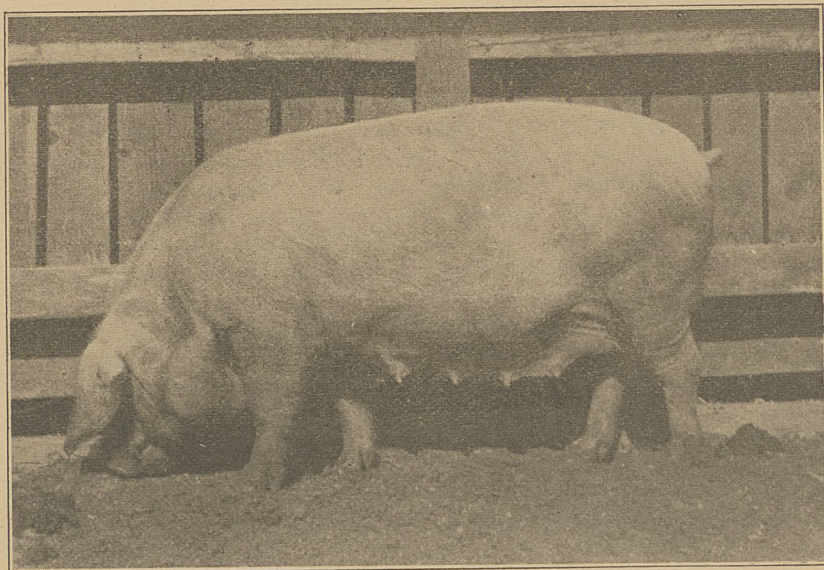
Pierwszy typ okazał się do chowu znacznie gorszym i dlatego z chlewni Głębowickiej usunięty został. Dalsza hodowlana akcja Komitetu, w kierunku produkcji świnii mięsnej jest ta, że Komitet przechowane w Głębowicach loszki czystej rasy krajowej rozsyła do całego szeregu chlewni zarodowych 2-go typu do dalszej hodowli, a do pokrywania tych loszek daje knury czystej rasy „Yorkshire“ dolno-austriackiego i czeskiego chowu. Produkt w ten sposób powstały, sprzedaje Komitet po znizonych cenach hodowcom do dalszej hodowli świnii pół-krwi, czyli „trzody chlewnej poprawnej rasy krajowej“ mającej za cel produkcję mięsa.

U hodowców galicyjskich tak większych, jak i mniejszych stwierdzić można od całego szeregu lat tendencję, a nawet zamiłowanie do krzyżowania generacjami trzody chlewnej miejscowej „Yorkshirem“. Początkowo, kiedy była jeszcze łatwość nabycia tych dawnych wielkich, nie przechodzących knurów tej rasy, to krzyżowanie takie do dobrych prowadziło rezultatów, ale dzisiaj rzecz się bardzo zmieniła na niekorzyść tego kierunku hodowli, bo z biegiem lat te dawne wielkie dobre i zdrowe „Yorkshiry“ skutkiem niehygienicznego i zanadto jednostronnego wychowu, wyginęły niemal całkowicie, zdegenerowały same przez się, a hodowcy galicyjscy używając dalej z degenerowanych obecnie „Yorkshirów“ do poprawiania trzody chlewnej miejscowej, produkują kosztem chowu „świnii mięsnej“ coraz to gorszy i do zdegenerowania zdążający materiał produkujący nie mięso, tylko sadło.

Komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego ma zatem wielką w tem zasługę, że wyszukawszy z niemałym trudem pewną ilość materiału rozplodowego czystej rasy krajowej, rozmnaża go i poprawia, a ułatwiając do wysokiego stopnia hodowcom nabywanie tego materiału, zwraca tem samem powoli hodowlę na racjonalniejsze tory, bo na produkcję świnii „mięsnych“ wychowanych z materiału zdrowego i odpornego.

Do zdegenerowania „Yorkshirów“, oprócz innych czynników, bodaj czy nie w pierwszym rzędzie przyczynił się najnieracjonalniejszy wychów młodzieży, stosowany od lat bardzo wielu, a wychów ten jest często do tego stopnia wadliwy i nie zdrowy, iż mogę szan. Czytelnika zapewnić, że w niektórych takich renomowanych chlewniach za granicą, znajdują się okazy, które wecale chodzą nie umieją i to skutkiem zupełnego niewypuszczenia ich z chlewni. Hodowcy w Niemczech zwrócili się w ostatnich czasach do cośkolwiek higieniczniejszego wychowu swoich „Yorkshirów“ (dziś przez nich szumnie „deutsche weisse Edelschweine“ nazwanych), trzymając je nieco na świeżem powietrzu w ogrodzeniach, a nawet po trochę i w pole wypędzają, ale obserwując rzecz tę na miejscu, odnosi się to wrażenie, jak gdyby to wypędzanie było raczej „ein Parademarsch für die Reclame“, jak rzeczywistym zwrotem do higienicznego wychowu.

Do jakiego zapoznania wartości zdrowego i racjonalnego



Maciora 3-letnia wagi 310 kg.

wychowu młodzieży dochodzą nieraz z zupełnie błahych powodów hodowcy „Yorkshirów“, niech posłużą za dowód następujące przykłady. Kiedy w r. 1902 p. St. Bojanowski Inspektor hodowli przy Komitecie c. k. krakowskiego Towarzystwa rolniczego zwiedzał w Dolnej Austrii zarodową, bar-

dzo nawet renomowaną hodowlę „Yorkshirów“ i zapytał tam, dlaczego młodzież na świeże powietrze i w pole z chlewów wcale nie wychodzi, to w zupełnie naiwny sposób podano mu za dowód tę okoliczność, że sztuki wypuszczone, zwłaszcza po deszczu, często w błocie się walają, i do tego stopnia narowia, że wpędzone do chlewów po jakimś czasie, za głośno kwiczą „machen zu viel Lärm“ domagają się w ten sposób wypuszczenia ich znowu ze smrodliwego chlewa na świeże powietrze! Ze nie przesadzam w opisie takiego często dziwnie nienormalnego wychowu, to przekonuje nas, w Nrze: 49 warszawskiej *Gazety rolniczej* z r. 1902 na str. 932, następujący ustęp z opisu zarodowej chlewni „Yorkshirów“ w Królestwie pióra: „Młodsze świnię, przeznaczone na sprzedaż, knury i prosięta trzymane są ciągle w chlewach, a tylko od czasu do czasu wypuszczane na krótko na podwórze, przekonano się bowiem, że świnię przyzwyczajone do ruchu i powietrza, brane wprost pastwiska do ciasnych klatek i ładowane w nich do wagonu, mocno odczuwają nagłą zmianę, skutkiem czego wiele sztuk zdycha“!!

I takich to „Yorkshirów“ używamy obecnie do poprawiania świń naszych!

Szanowny Czytelnik zapewne mi przyzna, że biorąc w ten sposób wychowane knury do rozplodu, możemy się tylko przyczynić do upadku, a nie do podniesienia chowu naszej miejscowej trzody chlewnej. Skoro zatem nie wytworzyliśmy jeszcze dotychczas w kraju odpowiedniego materiału rozplodowego „poprawnej świni krajowej“, o pięknych formach i wskazanych zaletach — przeto nie pozostaje nam nic lepszego a przedewszystkiem praktyczniejszego do zrobienia, jak popierać chów świń rasy „westfalskiej“, w której pożądanę przez nas przymioty i formy są już ustalone.

Sądzę, że się nie mylę, skoro rasę westfalską wskażę jako taką, która do wysokiego stopnia odznacza się temi zaletami i formami, do jakich przy obecnych wymogach na rynkach zbytu dojść wypada u nierogacizny naszej, a które to formy i zalety tak nam trudno osiągnąć przy dotychczasowym sposobie traktowania naszej hodowli.

Przeciwnicy ras zagranicznych, z niechęcią prawdopodobnie spoglądają na import do Galicyi „niemieckich poprawnych świń krajowych“ do chowu — przywołując nam na pamięć przedewszystkiem ten paragraf z prawa hodowli, a ponieważ z prawa natury, że własności wszelkich zwierząt domowych są wytworem miejscowych warunków wychowu, skutkiem czego rasy zagraniczne tracąc te przymioty, którymi odznaczały się „u siebie w domu“, degenerują u nas, — a de-

tych zwierząt, które z lepszych warunków wychowu dostały się w znacznie gorsze warunki. Tego wypadku sądzę, że nie ma u nas z świniami westfalskimi, bo te wychowane generacyami latem i zimą, nie w ciepłych chlewach, tylko przeważnie pod gołym niebem lub też pod najzwyczajniejszym szałasem, — w lecie w polu, na pastwisku a zimą na zwykłej karmie, sprowadzone do nas bodaj czy nie znalazłyby wygodniejszych raczej warunków wychowu jak te, do których w ojczyźnie swojej przywykły. Jeżeli bym się czego obawiał, to prędzej tego, że świnię o których mowa, mogłyby u nas



Lochy i młodzież na pastwisku.

zdegenerować li tylko skutkiem nie dość systematycznego przestrzegania ostrego i higienicznego ich wychowu, bo wtedy w ciepłych chlewach, bez świeżego powietrza i bez ruchu zatraciłby swą zdrowotność i zalety mięsności, — ale to nie nastąpiłoby z powodu gorszej gleby lub gorszego u nas klimatu, lecz byłoby już tylko winą hodowców.

Mam to przekonanie, że sprowadzone do nas świnię westfalskie chowane dalej jako „takie“ bez przymieszki krwi innej, prosperować będą w Galicyi w następnych generacjach bardzo dobrze, bylebyśmy tylko przestrzegali ściśle koniecznego dla nich, a nie trudnego dla nas sposobu ich wychowu. Również przekonany jestem, że knury westfalskie nadają się bardzo dobrze nie tylko do pokrywania naszych świń pół-krwi, ale doprowadzą nawet do daleko idącego poprawienia ich wadliwej budowy, bo budowy o nienormalnych formach zbliżonych albo więcej do typu Yorkshira, albo więcej do typu świni krajowej. Knury westfalskie chowane umiejętnie generacyami doszły już dawno pod względem form i zalet mięsności do tego upragnionego przez nas „juste milieu“ pomiędzy Yorkshirem a świnią krajową.

Na targach zagranicznych, które i na nasze ceny wielki wpływ mają, ulubionym towarem są świnię „par excellence“ mięsne t. j. świnię niemieckie, pochodzenia krajowego, a przez dziesiątki lat umiejętnie hodowli, na pierwszym miejscu w rzędzie ras nawet zagranicznych (angielskich) postawione. Najbardziej mięsną świnią jest świnię rasy westfalskiej, od niej też pochodząca nazwa sławnych szynek westfalskich, nie jest nikomu obca.

Jak wyżej wspominałem, Komitet c. k. Tow. rolniczego w Krakowie mając powyższe względy na uwadze, wydelegował przed kilku laty Inspektora hodowli p. Stef. Bojanowskiego do Niemiec celem wyboru najodpowiedniejszej dla naszych warunków mięsnej rasy. Po długiej i żmudnej podróży po całym prawie państwie Niemieckim udało się szczęśliwie p. Bojanowskiemu wynaleść w Westfalii, w okolicach Bielefeldu i Löhne, szereg dużych chlewni zarodowych pierwszorzędnej



Loszki 3-miesięczne na pastwisku.

generują dla tego, bo nie znalazły tych wszystkich korzystnych warunków, w jakich się wychowały w swojej ojczyźnie.

Nie da się zaprzeczyć, że twierdzenie to w wielu wypadkach jest prawdziwym, ale tutaj dodać koniecznie wypada, że mała zdolność aklimatyzowania się dotyczy przeważnie

jakości, z kąd też pierwszy transport wyborowych sztuk dla zarodowej chlewni w Rzemieniu, sprowadzony został.

Niech mi będzie wolno tutaj wyrazić uznanie Komitetowi c. k. krakowskiego Towarzystwa rolniczego, a w szczególności p. Bojanowskiemu, który w wyborze swoim nie tylko dał dowód swej fachowej znajomości hodowli, ale także założył fundament rentownej i dla naszego kraju odpowiedniej gałęzi hodowlanej.

Rzemieńska chlewnia została w roku 1903 założoną. 10 macior i 2 knury importowane pierwszorzędnej jakości, dają rękojmię, że młody materiał hodowlany odpowie wymogom najwybredniejszego hodowcy. W roku zeszłym



Chlewnia z zewnątrz.

i bieżącym chlewnia powiększoną została o dalszych 20 macior, przeważnie w łonie matek importowanych, tak, że obecnie składa się z 30 macior i 2 knurów. Chlewnia prowadzona jest w ten sposób, że zawsze rozsyła młodzież do dalszego chowu z dwóch zupełnie ze sobą niespokrewnionych rodzin, z dołączeniem rodowodów kontrolowanych przez Inspektorat hodowlany c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie.

Żywnienie nie jest bynajmniej zbyt intensywnym. W lecie koniczyna, lucerna lub wogóle pasza zielona, w jesieni, liście buraczane, potem buraki i kartofle z plewami, w miarę indywidualnych potrzeb z domieszką małej ilości ale dobrej t. j. nie zatęchłej lub zrosniętej ospy jęczmiennej lub owsianej, lub też otrąb pszennych z własnego młyna (nie kupnych, bo te są najczęściej nieodpowiednie z powodu wielkiej zawartości zmielonych chwastów, jak kākole, żytnica, i t. p. które bardzo są niezdrowe dla sztuk prośnych), stanowią oprócz ciągłego pastwiska na wiosnę, w lecie i w jesieni, karmę podstawową. Najtańszą jest karma najlepszej jakości. Poślady skarmia się wtedy trzodą, gdy są dobrze od kākolu i innych chwastów odczyszczane. Ziarno stęchłe lub zpleśniałe, nadpsute kartofle lub buraki, zagrzaną paszę zieloną, nigdy nie należy zadawać maciorom prośnym lub karmiącym, sztuki paśne daleko prędzej taką paszę zniosą, ale tylko w małych ilościach, ostrożnie. Kto więc chce należycie chów świń prowadzić, powinien zawsze dbać o karmę jak najlepszej jakości t. j. przede wszystkim ze zdrowych produktów.

Do zdrowych pasz skoncentrowanych dla trzody dorosłej, zaliczyć przedewszystkiem wypada: ospy z jęczmienia i owsa, następnie z grochu lub bobiku, młóto browarniane, wywary (bracha) z zacierów zbożowych, t. zw. zmiotki młynskie i t. p., do pasz zaś podstawowych, zaliczyć możemy: zieloną paszę w najszerszym tego słowa znaczeniu, buraki i kartofle surowe lub gotowane w parze z małym dodatkiem plew, najlepiej z koniczyny, tataraki lub owsa.

Unormowanie ilości pojedynczych gatunków tych pasz, zależy od wieku, wagi i stopnia rozwoju poszczególnych sztuk i jakoteż od pory roku. Przy skarmianiu n. p. mleka lub odpadków mleczarnianych, innym będzie zupełnie dodatek ospy, jak przy karmieniu zieloną paszą, burakami lub kartoflami. Jednym słowem, nie da się zestawić szablonowych recept ży-

wienia, gdyż te musiałyby być do przeróżnych warunków i nieokreślonych okoliczności zastosowane, należy jednak baczyć na to, by tak, jak przy żywieniu innych zwierząt domowych n. p. bydła, były zachowane pewne normy pastewne, których szablonowe zastosowanie raczej szkodę jak pożytek często przynieśćby mogło. Ułożenie tychże od najrozmaitszych warunków, jak od wieku, płci, stopnia rozwoju danej sztuki, skłonności wyzyskiwania paszy, wagi i t. p. zależeć powinno. Polecać ogólnie ten lub ów sposób karmienia, wychodziłoby może po za ramy artykułu.

;(Ciąg dalszy nastąpi).

## Chów świń w kraju i organizacja handlu nierogaczyną.

(Memoryał Komitetu c. k. Krak. Towarzystwa Rolniczego opracowany przez inspektora hodowli, Stefana Bojanowskiego).

(Ciąg dalszy).

3) jeżeli opłaty kontumacyjne ponosiliby wyłącznie kupcy;

4) jeżeli koszt transportu koleją nierogaczyną nie zwiększyłby się przez przerwę transportu w Krakowie, względnie w Białej, t. j. gdyby była przyznawana reekspedycja, polegająca na tem, że koszt przewozu byłoby obliczone tak, jak gdyby towar był wprost ekspedowany;

5) jeżeli wreszcie byłyby zarządzane potrzebne środki weterynaryjno - policyjne i superrewizya.

Przy dzisiejszym stanie wiedzy i przy zachowaniu należytych ostrożności, podpisany Komitet nie obawiałby się rozszerzenia się jakiegokolwiek zakaźnej choroby przez zatrzymanie w Krakowie nierogaczyną na rzeź przeznaczoną, zwłaszcza, że Kraków rozporządza dwoma targowicami. Komitet uważa jednak superrewizję w Krakowie za rzecz pożądaną, ponieważ ona zwiększa gwarancję wywożenia za granice kraju towaru zdrowego, a to chroniłoby nasz wywóz przed dowolnym zamykaniem granic przez tamtejsze władze.

Komitet uważa za rzecz wystarczającą zaprowadzenie jednego tylko przymusowego targu exportowego na nierogaczyną i to w Krakowie, bo miasto to posiada najkorzystniejsze położenie pod względem komunikacyjnym, jak również i z tego powodu, że jest ono w możności w sposób wystarczający odpowiedzieć warunkom i wymogom weterynaryjno - policyjnym, posiada bowiem dwie targowice, t. j. dawną kontumację i centralną miejską.

Podpisany Komitet omawiając powyższą sprawę, pozwala sobie i na to zwrócić jeszcze uwagę, że gdyby w Krakowie był zaprowadzony wielki targ exportowy na nierogaczyną, to może byłoby łatwiej uzyskać od Związku kolejowego zaprowadzenie takich ułatwień w transportach nierogaczyną rzeźnej na eksport przeznaczoną, które leżałyby tak w interesie handlu, jak i w interesie Zarządu kolejowego.

### IV.

Sprawa podniesienia krajowego handlu nierogaczyną łączy się ściśle ze systemem tariff kolejowych i w ogóle ze sposobem transportowania trzody chlewniej kolejami galicyjskimi, które to systemy i sposoby, jak obecnie, nie przyczyniają się wcale do ożywienia i podniesienia handlu nierogaczyną naszą.

Dwanaście lat temu i to w październiku 1894 r., z inicjatywy Dyrekcji kolei państwowej, odbyła się pod przewodnictwem radcy dworu Dr. Liharzika ankieta, w sprawie zmiany tariff na przewóz nierogaczyną. Kolej państwowa, nie wiedząc z jakich właściwie powodów, czy z nieświadomości, czy też z nieżyczliwości dla naszego handlu przedłożyła wówczas projekt reformy, dającej z pokrzywdzeniem Galicyi dalsze jeszcze korzyści Węgrom. Tylko energicznej opozycji Delegatów galicyjskich mamy do zawdzięczenia, że ta ankieta żadnych rezultatów nie dała.

System taryf kolejowych i w ogóle sposób transportu nierogaczyny kolejami galicyjskimi, gruntownie zbadane przez Komitet c. k. krakowskiego Towarzystwa rolniczego, Izbę handlową i przemysłową w Krakowie, jak również przez Koło polskie we Wiedniu, wykazuje wiele braków i usterek, które nie tylko sprzeciwiają się należyte pojętym zasadom popierania handlu krajowego, ale nawet w niektórych punktach są dla nas wprost niesprawiedliwe, bo faworyzują handel węgierski ze szkodą naszego. Jedynym wyjściem z tej sytuacji jest w pierwszym rzędzie wprowadzenie taryfy na nierogaczynę wedle rzeczywistej jej wagi. Producent czy handlarz powinien za swój towar płacić frachtu tyle, ile sztuka rzeczywiście waży, bo obecne taryfowanie od sztuki a nie od wagi jest pozbawione racjonalności i sprawiedliwej podstawy a w rezultacie wychodzi jedynie na korzyść eksportu węgierskiego. Komitet c. k. krakowskiego Towarzystwa rolniczego uważa za rzecz leżącą w interesie handlu nierogaczyną naszą, nastawać na to:

1) aby zniesiono dotychczasową taryfę wedle miary ocznej (nach Augenmass) a zaprowadzono taryfowanie nierogaczyny wedle rzeczywistej wagi pojedynczej sztuki.

2) Aby taryfy na nierogaczynę w lokalnym ruchu austriackim niższe do poziomu obecnie w Niemczech istniejących taryf, t. j. aby opłacono zamiast klasy II. wedle niższej klasy A.

Podpisany Komitet nie może pominąć przy tej sposobności poczynienia pewnych uwag nad utrudnionym sposobem obecnego przewozu nierogaczyny rzeźnej na kolejach galicyjskich do zagranicznych miejsc zbytu.

Zarząd kolejowy częstokroć zamówionych wagonów na czas nie dostawia, a tem samem zmusza kupca do trzymania towaru w lecie na słońcu, a zimą na mrozie, śniegu i ślodzie, co pociąga znowu za sobą niepotrzebne koszta karmienia trzody i ubytek na wadze. Zarząd kolejowy za niedostawienie wagonów nie odpowiada wobec kupca, bo mu żadnego odškodowania płacić nie potrzebuje, natomiast, jeżeli kupiec opóźni się z załadowaniem towaru, to wtedy Zarząd kolejowy z całą skrupulatnością ściągą z kupca należytość taryfową za stojące na stacji nie załadowane wagony.

Ponadto handel nasz, wywożący tygodniowo około 20.000 sztuk nierogaczyny, odczuwa dotkliwy brak wystarczającej ilości odpowiednio kursujących towarowych pociągów pospiesznych, a towar cierpi podczas kilkodniowego transportu i chudnie, bo wagony są przeważnie tak prymitywnie urządzone, że nierogaczyna w czasie drogi nie może być odpowiednio karmiona, gdyż z poidel wagonowych woda ucieka, a z wozów ziarno się wysypuje.

Podpisany Komitet przemawiając w interesie naszego krajowego handlu, uważa za rzecz bezwarunkowo konieczną jak najrychlej i z całą stanowczością domagać się od c. k. Ministerstwa kolejowego:

1) zwiększenia ilości pospiesznych pociągów towarowych dla przewozu nierogaczyny przeznaczonych;

2) zrekonstruowania wagonów transportowych do przewożenia nierogaczyny służących;

3) dostarczania kupcom ściśle na czas zamówionych wagonów pod rygorem, że w wypadku zwłoki zarząd kolejowy winien zawiedzionemu kupcowi wynagrodzić szkodę wedle normy od wagi transportu stale i z góry oznaczyć się mającej.

Na tak zreformowanym systemie transportu, handlarz odniesie znaczne, słusznie mu się należące korzyści, a Zarząd kolejowy nie traci nic, a nawet odniesie pewien zysk, bo skróci się czas pracy personelu służbowego, który pospieszne pociągi towarowe obsługiwać będzie.

## V.

Mimo znacznych ofiar pieniężnych, poniesionych przez Skarb państwa i usilnych zabiegów władz administracyjnych, zaraza pomoru świń w Galicyi do r. 1902 nie została tak stłumiona, jakby to leżało w interesie hodowli krajowej i handlu. Być może, że akcją tępienia pomoru świń, wdroną przez Rząd, utrudniało do pewnego stopnia postępowanie

ludności, która tała zarazę, a nawet wprowadzała po za plecami władz policyjno-weterynaryjnych zwierzęta chore w obrót handlowy. Kraj nasz czerpiący znaczne dochody z eksportu zwierząt domowych, a może największe z eksportu nierogaczyny (wobec braku statystyki galicyjskiego eksportu dokładnie oznaczyć się nie da) musi posiadać jak najkorzystniejszy stan zdrowia zwierząt, jeżeli chce mieć otwarte pozakrajowe rynki zbytu. Ponieważ równomierne postępowanie w całym kraju nie tłumilo pomoru świń w należyty sposób, przeto okazała się konieczność tłumienia tej zarazy „strefami“ z uwzględnieniem rozmiarów pomoru panującego w poszczególnych okolicach, jakoteż potrzeb ruchu handlowego i topograficznego położenia. Jednym słowem okazała się potrzeba dążenia do jak najszybszego wytepienia zarazy w najmniej zapowietrzonych częściach kraju, aby uzyskać dla niej nieograniczony wywóz świń wszystkich kategorii.

Aby powyższy cel osiągnąć, Rząd na podstawie § 3. ustawy z dn. 29 lutego 1880 r. Dz. u. p. Nr. 35 i rozporządzenia c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dn. 4. grudnia 1901. r. L. 22.190 podzielił Galicyę na 3 następujące strefy:

I. Strefę zachodnią, która obejmuje powiaty polityczne: Biała, Bochnia, Brzesko, Chrzanów, Dąbrowa, Gorlice, Grybów, Jasło, Kraków i miasto Kraków, Limanowa, Mielec, Myślenice, Nowy-Targ, Nowy-Sącz, Podgórze, Pilzno, Ropczyce, Tarnów, Wadowice, Wieliczka i Żywiec.

II. Strefę środkową, którą tworzą powiaty polityczne: Brzozów, Dobromil, Dolina, Drohobycz, Gródek, Jarosław, Jaworów, Kałusz, Kolbuszowa, Lwów i miasto Lwów, Lisko, Łańcut, Mościska, Nisko, Przemysł, Przeworsk, Rudki, Rzeszów, Sambor, Sanok, Stary-Sambor, Stryj, Strzyżów, Tarnobrzeg, Turka, i Żydaczów.

III. Strefę wschodnią obejmującą powiaty polityczne: Bóbrka, Bohorodeczany, Borszczów, Brody, Brzeżany, Buczacz, Cieszanów, Czortków, Horodenka, Husiatyn, Kamionka strumiłowa, Kołomyja, Kosów, Nadwórna, Peceziżyn, Podhajce, Przemysły, Rawa ruska, Rohatyn, Sokal, Skałat, Sniatyn, Stanisławów, Tarnopol, Tłumacz, Trembowa, Zaleszczyki, Zbaraż, Złoczów i Żółkiew.

Do strefy pierwszej (zachodniej) nie wolno wprowadzać świń użytkowych hodowlanych, ani ze strefy drugiej (środkowej) ani ze strefy trzeciej (wschodniej).

Natomiast w myśl Obwieszczenia c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dn. 9. stycznia 1902 r. L. 3067 nierogaczynę rzeźną ze strefy drugiej i trzeciej pochodzącą, można przewozić koleją tylko do rzeźni publicznych, celem wybiecia jej w ciągu 48 godzin w następujących miejscowościach strefy pierwszej, t. j. zachodniej: Biała, Bochnia, Brzesko, Jasło, Kraków-Grzegórzki, Kraków-Prądnik biały (obszar miejski), Piaszki wielkie, Podgórze, Tarnów i Wieliczka.

Ponadto, jeżeli rzeźnie nie są połączone torem kolejowym, transport świń z dworca do rzeźni może się odbywać tylko na wozach zaprzęganych w konie i to zawsze pod konwojem wyznaczonym z urzędu na koszt strony. Zarządzenia te pozostają w mocy aż do urzędowego uznania zarazy pomoru za wygasłą w strefie pierwszej, poczem, jeżeli nie znajdą inne ważne weterynaryjno-policyjne przeszkody, władze kompetentne zezwolą na wywóz nierogaczyny każdej kategorii ze strefy pierwszej do innych krajów koronnych. Z chwilą uznania zarazy pomoru świń za wygasłą w pierwszej strefie, środki weterynaryjno-policyjne w niej stosowane, wejdą w wykonanie w strefie drugiej a po wytepieniu zarazy w strefie drugiej, będą wykonywane w strefie ostatniej t. j. w strefie trzeciej (wschodniej).

Przeciwko podzieleniu Galicyi na trzy, wyż wymienione strefy, podnoszą się ciągle głosy tak hodowców, jak i kupców, bo to podzielenie pociągnęło za sobą zahamowanie obrotu handlowego na zachód w strefie drugiej i trzeciej, a więc w środkowej i wschodniej części kraju. Tak kupcy, jak i producenci nierogaczyny, mieszkający w obrębie strefy drugiej i trzeciej, domagają się gwałtownie usunięcia przez zniesienie stref krępujących, powyżej wyliczonych przepisów, twierdząc stanowczo, że rozporządzenia c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych

trznym z dn. 4. grudnia 1901 r. zadanie swoje w zupełności już spełniły. Podpisany Komitet tego zapatrywania podzielać niestety nie może. Ze pomór swni w strefie trzeciej nie wygasł, a nawet, że się nie zmniejszył, o tem wiedzą bardzo dobrze i handlarze i producenci, o tem przekonuje nas każdy, przez c. k. Namiestnictwo ogłaszany wykaz chorób zaraźliwych, panujących w kraju. O zniesieniu zatem strefy trzeciej obecnie mowy być jeszcze nie może, bo gdyby przez zniesienie tej strefy nastąpił wolny obrót handlowy nierogacizną z strefy trzeciej do pierwszej, tobyśmy zarazem zawlekli z wschodnich powiatów do zachodnich, a w strefie pierwszej mieliśmy nową erę wszechwładnego panowania pomoru swni. Zachodzi jednak pytanie, czy strefy drugiej nie wcielić do strefy pierwszej? Na to pytanie odpowiedzą nam najlepiej cyfry.

Wedle wykazów c. k. Namiestnictwa we Lwowie, zestawianych na podstawie sprawozdań c. k. Starostw, „pomór swni“ w czasie od 1 stycznia do 11 listopada 1906 r. panował w strefie I. II. w sposób następujący:

W obydwóch tych strefach było zakażonych 165 zagrod w 57 gminach a mianowicie:

|              |           |              |
|--------------|-----------|--------------|
| w strefie I. | 19 zagrod | w 10 gminach |
| „ „ II.      | 146 „     | „ 47 „       |

Oceniając rzecz wedle poszczególnych powiatów politycznych, dotkniętych pomorem, sprawa przedstawia się jak następuje:

(Dok. nast.).

## Sprawy bieżące.

**Porządek obrad rolników w przyszłym tygodniu.** 15. kwietnia (w poniedziałek). O godz. 6. wieczór. Walne Zebranie hodowców czerwonego bydła polskiego. O godz. 7 1/2 wieczór. Posiedzenie Sekcyi handlowej.

16. kwietnia (we wtorek). O godz. 9 1/2 wieczór. Otwarcie obrad Walnego Zgromadzenia c. k. Towarzystwa rolniczego. O godz. 4. popoł. Sekcyja hodowlana i rolna. O godz. 6. popoł. Zebranie producentów chmielu.

17. kwietnia (pierwszy dzień targu rozplodowego) (środa). O godz. 9 rano. Sekcyja ogólna. O godz. 11 rano. Dalszy ciąg obrad Ogólnego Zebrania. O godz. 6 popoł. Zebranie producentów mleka.

18. kwietnia (drugi dzień targu rozplodowego) (czwartek). O godz. 5. popoł. Walne Zgromadzenie Związku hodowców bydła czerwonego.

Zebrania odbędą się w lokalu Komitetu (Basztowa 6) z wyjątkiem obrad plenarnych i sekeyjnych Walnego Zgromadzenia c. k. Towarzystwa rolniczego.

**Kurs gorzelniczy.** W Stacji doświadczalnej dla gorzelnictwa i przemysłów pokrewnych przy c. k. państwowej szkole przemysłowej w Krakowie rozpocznie się dnia 1 maja b. r. sześciotygodniowy kurs gorzelniczy. Kurs ten obejmuje wykłady: 1) technologii gorzelnictwa, 2) Botaniki, 3) Kontroli ruchu fabryki, 4) Chemii i fizyki, 5) Mechaniki, 6) Rachunkowości i ustawodawstwa gorzelniczego, 7) Ćwiczenia w laboratorium chemicznym, 8) Ćwiczenia w laboratorium mikroskopowym. Wpisy odbywać się będą w dniach 29 i 30 kwietnia w kancelaryi Dyrekcji c. k. wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie, ul. Gołębia Nr. 20.

Oplata szkolna wynosi 50 kor. dla krajowców, a 100 kor. dla obcokrajowców. Oplatę tę a względnie podania o uwolnienie od całkowitej lub częściowej opłaty, odpowiednio udokumentowane należy złożyć przy wpisie.

**Komunikat krajowego Biura pośrednictwa pracy.** I. Zgłoszenia pracodawców (miejsca wolne): — **Kraj. Biuro:** 1 polowy, 80 kor., 8 K. nagrody, 12 kre. zboża, utrzymanie dla 1 krowy, lub 2 l. mleka dziennie, 14 rzędów pod ziemniaki, 4 rzędy pod kapustę, opał i mie-

szkanie. W miarę ucziwej i wydajnej pracy podwyższenie płacy. Adres: Zarząd dóbr Łososina dolna, p. Tęgorborze. — **Bochnia:** 15 parobków-kawalerów, 80—120 K. i utrzymanie; 20 dziewczek do bydła. — **Brody:** 6 gumienych; 1 pisarz gumieny, 160—200 K., 14 kre. ordyn., 2 l. mleka; 16 fornali dworskich; 21 dziewczek folwarcznych; 4 wolarzy, 72 K., 12 kre. ordynaryi; 7 pastuchów; 1 gajowy. — **Drohobycz:** 3 pisarzy ekonom.; 1 ekonom lub gumieny; 2 gajowych znających się na łowiectwie; 1 parobek. — **Jarosław:** 10 robotników do tartaku, 42 K., 50 gr. miesięcznie, pomieszkanie i opał; 16 robotników do robót akordowych lasowych. Od sęga miękkiego 2 K. 20 hal., od brzożowego i twardego 2 K. 40., sęgi krągłe po 2 K. od 10 sęgów gratyfikacyi 10 K., mieszkanie, i opał. — **Kałuż:** 27 parobków dworskich na ordyn.; 15 dziewczek dworskich; 15 fornali dworskich na wikt; 1 pastuch do bydła; 1 ekonom-kawaler lub wdowiec. — **Kraków:** 1 ekonom-kawaler, znający się na gospodarstwie stawowym, 500 K. i utrzymanie; 16 parobków do koni, 120—150 K. i utrzymanie; 1 gospodarz na folwark, 200 K. i ordyn.; 1 gumieny. — **Limanowa:** 2 wolarzy-żonaty, 100 K., 10 kre. ordynaryi, 1/2 mgr. pola pod ziemniaki, 4 kopy kapusty, drzewa wedle potrzeby, utrzymanie 1 krowy i mieszkanie; 1 pastuch-żonaty, 100 K., 8 kre. ordyn., 10 kre. kartofli, 4 kopy kapusty, drzewa wedle potrzeby, utrzymanie 1 krowy i mieszkanie; 2 wolarzy-kawalerów, 104 K., mieszkanie i wikt; 2 dziewczki do dworu, 92 K., mieszk. i wikt; 1 dziewczka stajenna, 72—80 K., mieszkanie i wikt; 1 parobek do wołów opasowych, 144 K. i zwrot kosztów podr.; 1 parobek do 4 koni, 120 K.; 1 parobek do 2 koni, 100 K.; 1 fornal-kawaler do koni, 100 K., 9 kre. ordyn., 1 l. mleka, 400 sążni pola, 38 ctn. węgla, mieszkanie i zwrot kosztów podr.; 2 fornali do koni, 80 K., wikt i zwrot kosztów podr.; 2 wolarzy-kawalerów, 80 K., wikt i zwrot kosztów podr.; 1 wolarz, 100—120 K., wikt i zwrot kosztów podr. 4 fornali, 120—140 K., wikt i zwrot kosztów podr.; 272 robotników sezonowych rolnych. — **Myślenice:** 150 robotników sezonowych rolnych; 1 leśny-polowy, 120 K., 11 kre. ordyn., 1/4 mgr. ogrodu, mleko, mieszkanie, opał, pniowe, strzałowe i 4 K. zadatku; 1 dziewczka do dworu, 120—144 K. i wikt. — **Nowy Sącz:** 3 dziewczki stajenne, 8 K. mies., wikt i 4 K. rocznej premii; 31 robotników do dróg lasowych, dziennie 1 K. 40 hal. do 2 K.; 20 robotników rolnych i lasowych, 20—26 K. mies. i deputat. — **Sanok:** 2 pisarzy gospodarczych; 2 pastuchów; 6 dziewczek folwarcznych. — **Lwów:** 1 pszczelarz; 16 fornali kawalerów i żonaty; 2 ekonomów. — **Oświęcim:** 4 dziewczki do krów, 80—90 K. i wikt; 1 pasterz do krów, 60 K. i wikt; 1 parobek do koni, 100—110 K. i wikt. — **Tłumacz:** 20 robotników rolnych. — **Drohobycz:** 1 furman starszy do koni cugowych. — **Sanok:** 1 furman-kawaler do 2 koni.

Zgłoszenia szukających pracy (miejsca poszukiwane): — **Bochnia:** 4 agronomów; 1 leśniczy; 2 pomocników gospodarczych; 1 chmielarz. — **Brody:** 2 leśniczych; 3 chmielarzy; 1 gumieny izraelita; 3 ekonomów; 6 gajowych; 1 pisarz do rachunkowości gospod. — **Drohobycz:** 6 pisarzy ekonomicznych; 1 zarządca-ekonom; 4 ekonomów; 3 gumienych; 1 leśnik; 2 podleśniczych; 1 pasiecznik i sadownik. — **Gorlice:** 1 robotnik rolny; 1 dozorca lasowy. — **Kałuż:** 2 ekonomów na ordynaryę. — **Kraków:** 2 rzędów do gospodarstwa; 4 ekonomów; 1 gospodarz. — **Limanowa:** 1 adjunkt gospodarczy, ekonom, zaraz! z 3-letnim kursem rolniczym i prowadzenia łąk. Czech lat 18, rel. rzym.katol.; 1 karbownik-gajowy, Polak, lat 45 żonaty, 2 dzieci; 1 fornal do koni. — **Lwów:** 1 gajowy; 1 leśniczy; leśny. — **Myślenice:** 1 pisarz ekonom; 1 gajowy; 1 robotnik z żoną i 15-letnim synem, na ordyn. — **Sanok:** 1 ekonom ze szkołą roln. i dłuższą praktyką, jako rachmistrz lub magazynier gospodarczy, po kawalersku lub na ordyn.; 2 ekonomów; 3 pisarzy gospodarczych; 1 pomocnik gospodarczy, lat 39, emeryt kolejowy. — **Tłumacz:** 1 ekonom. — **Kraj. Biuro:** 1 pisarz gospodarczy, lat 21 z ukończoną w r. 1904. niższą szkołą roln.; 1 zarządca gospodarczy, leśniczy lub gorzelniczy z ukończoną szkołą rolniczą w Bereźnicy i kursem gorzelniczym w Dublinach, lat 23. — **Brody:** 4 furmanów. — **Drohobycz:** 2 furmanów. — **Lwów:** 5 furmanów. — **Kraj. Biuro:** 1 konduktor wzgl. kierownik pociągu do kolejek lasowych, lat 44, żonaty.

## WIADOMOŚCI HANDLOWE.

### Sprawozdanie Syndykatu Towarzystw rolniczych

z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu dnia 9 kwietnia 1907.

Pomimo słabszych notowań w Wiedniu i Peszcie odbył się dzisiejszy targ w usposobieniu spokojnem a ceny pozostały niezmienione, co przypisać trzeba skąpom dwozom i małemu zaoferowaniu. Artykuły pastewne wciąż trzymają się w cenie a wobec braku towaru gotowego przewidywana jest zwykła cen.

**Sprzedawano:** pszenicę białą od 8.60—8.75 K., pszenicę czerwoną od 8.40—8.65 K., żyto od 7.00—7.30 K., jęczmień od 7.00—8.20 K., owies od 8.90—9.20 K., kukurudza nowa od 6.40—7.00 K., kukurudza Cinqantino od 7.10—7.50 K., groch zwykły od 9.75—10.50 K., groch Victoria od 12.00—14.00 K., rzepak zimowy 15.00—16.00 K., wyka 7.00—7.50 K., bobik od 7.00—7.50 K., otręby pszenne od 5.70—6.00 K., żytnie od 5.90—6.10 K., koniczyna czerwona nas. od 72.00—76.00 K., koniczyna biała od 33.00—45.00 K., tymotka od 25.00—32.00 K. Wszystko za 50 kg.



**Zboża.**

Jęczmień pastewny. Wiedeń 9/IV 12.60—13.40 K. Lwów 10/IV 15.00—15.60 K. za 100 kg.

Jęczmień na krupy. Wiedeń 9/IV 13.30—13.80 K. 100 kg.

|                            | Kwieceń | Pszemca     | Żyto        | Jęczmień    | Owies       |
|----------------------------|---------|-------------|-------------|-------------|-------------|
| Lwów . . . . .             | 10      | 17.00—17.40 | 12.80—13.20 | 15.60—17.00 | 18.00—18.40 |
| Tarnów . . . . .           | 5       | 16.00—16.50 | 13.00—14.50 | 16.00—17.00 | 17.00—18.00 |
| Podwołoczyska .            | 27      | 16.00—17.60 | 10.80—12.50 | 12.40—13.50 | 15.00—15.60 |
| „ ros. bez cła             | 27      | 13.60—14.40 | 11.60—12.00 | 00.00—00.00 | 00.00—00.00 |
| Wiedeń . . . . .           | 9       | 16.70—16.90 | 12.55—12.95 | 15.40—16.30 | 16.80—17.20 |
| Peszć . . . . .            | 9       | 15.96—15.88 | 13.02—13.06 | 00.00—00.00 | 15.40—15.42 |
| Ceny w koronach za 100 kg. |         |             |             |             |             |
| Wrocław . . . . .          | 8       | 16.90—18.10 | 14.90—16.30 | 12.30—17.00 | 15.00—16.9  |
| Ceny w markach za 100 kg.  |         |             |             |             |             |

Kukurydza. Wiedeń 9/IV 11.80—12.30 K., Lwów 10/IV 00.00—00.00 K. Peszć 9/IV 10.78—10.80 K. Tarnów 5/IV 16.50—17.00 K za 100 kg. Podwołoczyska ros. 2/I 12.20—12.40.

**Strączkowe, przemysłowe, okopowe i nasiona.**

Groch. Wiedeń 9/IV 20.00—23.00 K. Lwów 10/IV 15.00—20.00 K. Tarnów 5/IV 20.00—24.00 K. za 100 kg.

Wyka. Lwów 10/IV 13.00—13.50 K. Podwołocz. 27/III 12.00—13.00

Chmiel. Wiedeń 28/XII zatecki miejski 220—240 K., zatecki okoliczny, 220—240 K., anschauer czerwony 180—190 K., zielony 160—170 K. za 100 kg. Lwów 28/III 00—00 K. za 56 kg. Siaz 10/XI 165—218 K.

Rzepak. Peszć 9/IV 27.50—27.70 K. Tarnów 5/IV 31.00—33.00 K. za 100 kg.

Ziemniaki. Kraków 9/IV 5.50—6.50 K. Tarnów 5/IV 4.40—5.20 K. Lwów 10/VIII 00.00—00.00 K.

Koniczyna czerwona. Lwów 10/IV 120.00—140.00 K. Podwołocz. galic. 6/II 102.00—118.00 K. Podwołocz. ros. 27/II 108.00—140.00 K. bez cła. Wiedeń 2/IV styryj. 150.00—157.00 K. średnia jakość 120.00—130.00 K., gruboziarnista czysta 80.00—130.00 K. za 100 kg.

Koniczyna biała. Kraków 9/IV 70.00—80.00 K. Lwów 10/IV 60.00—80.00 K. Wiedeń 9/III 80.00—130.00 K. za 100 kg. Podwołoczyska ros. 26/XII 72—86.

**Zwierzęta i produkty zwierzęce.**

Woły. Wiedeń 9/IV galicyjskie prima 82.00—92.00 K., secunda 77.00—81.00 K., tertia 72.00—76.00 K. za 100 kg. żywej wagi. Spęd sztuk 494.

Nierogaczna. Wiedeń 2/IV. prima 100.00—108.00 K. tłuste 125.00—132.00 K. za 100 kg. żywej wagi.

Miejska centralna targowica na bydło w Krakowie 5/IV. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego rosnącego 259 sztuk, jałownika 71, cieląt 389 owiec i kóz 7, nierogaczny 370. Płacono za woły po 83—86 K. za krowy 76—80 K., buhaje 76—84 K., za 100 kg. żywej wagi. Za cielęta płacono 20—56 K. za sztukę. Za nierogaczny tuczono po 116—126 K. za 100 kg. rzeźnej wagi)

Masło. Wiedeń 9/IV deserowe 2.60—2.80 K., wiejskie 2.40—2.50 K. zwykłe targowe 2.00—2.30 K. Kraków 9/IV targowe 2.40—2.60 K. za 1 kg. Hamburg 5/IV stołowe I klasy 204.00—216.00 M. II klasy 190.00—200.00 M. III klasy 170.00—184.00 Marek za 100 kg. Berlin 5/IV dworskie i spółkowe, prima 208.00—216.00 M., secunda 204.00—210.00 M., tertia 200.00—204.00 Marek za 100 kg.

Jaja. Wiedeń 9/IV prima 35—36 sztuk, secunda 36—38 sztuk konserwowanych w wapnie 00—00 sztuk za 2 K. Kraków 9/IV 2.80—3.20 K. Berlin 5/IV 0.00—0.00 M. za kopę.

**Spirytus.**

Wiedeń. 10/IV surowy 75% 44.20—44.60 K., 9/IV rafinowany 90%, bez opłaty 136.50—137.00 K.

Lwów 10/IV 40.75—41.00 K.

**Pasza.**

Siano. Kraków 9/IV 4.20—4.80 K. Tarnów 5/IV 4.40—6.40 K. Wiedeń 9/IV 6.00—9.20 K. za 100 kg.

Koniczyna. Kraków 9/IV 6.40—7.80 K. Wiedeń 9/IV 7.00—8.60 K. za 100 kg.

Słoma. Kraków 9/IV 4.00—5.00 K. Tarnów 5/IV 4.00—4.40 K. Wiedeń 9/IV 5.00—5.60 za 100 kg.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Adam Krzyżanowski.

**CEGIELNIE, DRENIARNIE,  
DACHÓWCZARNIE, WAPIENNIKI i t. d.**

projektuje

Badanie terenów i surowca

przeprowadza

**Inż. ROMAN Z. CIESIELSKI w Podgórzu**

UL. ŚW. FLORYANA L. 5.



**Dostawy mleka lub śmietanki  
poszukuje.**

Łaskawe zgłoszenia proszę nadsyłać wraz z podaniem warunków (cena, ilość i t. p.) pod adresem: Zarząd mleczarni E. Dobrzyńskiej w Krakowie, ul. Sławkowska 1. 12.

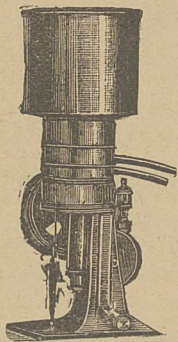
**Ostrzeżenie.**

Tuczny i ochronny krajński prawdziwy środek Dra v. Trnkóczygo jest do nabycia u każdego kupca tylko pod nazwą **Mastin**. Gospodarze troskliwi o swój dobytek dodają go do paszy każdemu zwierzęciu użytkowemu. Najwyższe odznaczenia na wystawach i tysiące pism dziękczynnych świadczą o nader pomysłnych skutkach, które osiągnięto zapomocą tego środka — Skład fabryczny: aptekarz Trnkóczy, Lublana.

## Oryginalne Laval'a wirówki

„ALFA“

model z roku 1906



są najlepszymi i najwięcej rozpowszechnionymi centryfugami teraźniejszości i niedoścignionymi pod względem:

konstrukcyi, łatwości czyszczenia, lekkości chodu, dokładności odtłuszczania, małych kosztów nabycia, znakomitej jakości masła.

— CENNIKI DARMO I OPŁATNIE. —

Skład

Towarzystwa akc. ALFA SEPARATOR  
Kraków, Długa 1 (dom Izby Handl.-Przemysłowej).

Największa specjalna fabryka maszyn i przyborów mleczarskich, konwi transportowych, urządzeń do chłodzenia.

## SŁYNNNE PŁÓTNA KORCZYŃSKIE

taniej niż wszędzie

z najlepszego przedziwa jak najstaranniej wykonane  
jakoto:

Płótna białe zwykłe i prześcieradłowej szerokości, Szewioty, Dreliszki, Ręczniki, Chusteczki do nosa, Ścierki, Obrusy, Serwety, Płócenka kolorowe i t. p.

poleca po cenach umiarkowanych

TKALNIA WYROBÓW LNIANYCH  
I BAWELNIANYCH

ANTONIEGO BARUTA

pod opieką św. Józefa

w Korczynie obok Krosna.

Próbki darmo i opłatnie na każde żądanie.

## Biuro rachunkowe rolnicze

istniejące lat 5 przy Komitecie c. k. Towarzystwa rolniczego

w Krakowie, Basztowa 6.

Zakłada rachunkowość rolniczą i manipulację wewnętrzną w gospodarstwach rolnych i leśnych, zastosowaną do miejscowych warunków; wykonuje skontrum kas gospodarczych; sporządza bilans roczny według dostarczonego materiału rachunkowego; prowadzi rachunkowość pojedynczych majątków na podstawie peryodycznie przesyłanych raportów i wykonuje zamknięcia roczne. Zestawia inwenturę (spis majątku) wraz z oszacowaniem inwentarza przez swego urzędnika na miejscu i t. p.

Ponieważ zadaniem biura rach. jest, w jaknajdalej idących granicach ułatwić prowadzenie tego, tak ważnego czynnika administracji gospodarczej, jaką jest rachunkowość, upraszamy tych P. T. rolników, którzy by mieli zamiar z nowym rokiem gospodarczym korzystać z pomocy biura, aby o ile możności jaknajwcześniej zgłaszali się, gdyż z końcem roku gospod. t. j. od 1 czerwca, z powodu nawału pracy przy zamknięciach, udzielenie pomocy fachowej, doznałoby nieraz niepożądanego zwłoki. Bliższe warunki, określone „regulaminem“ biura, przesyłamy na żądanie odwrotną pocztą.

**Chlewnia zarodowa** w Przeworsku sprzedaje prosięta pełnej krwi Yorkshire w wieku do 10 tygodni po 50 kor. za sztukę, starsze po 2 K. za 1 kg. żywej wagi.

Do siewu wiosennego

jest

Mączka żużlowa Thomasa



najlepszym i najtańszym nawozem fosforowym  
pod

zboże, okopowiznę, rośliny pastewne,  
jarzyny i na wilgotne łąki użyta, wykazuje  
jaknajlepszy skutek

Baczność na znak ochronny, plombę i oznaczenie zawartości ponieważ naśladownictwa są na porządku dziennym.

FABRYKI FOSFATÓW THOMASA

Stow. z ograniczoną poręką w Berlinie. W.

Jeneralny reprezentant

JÓZEF KARRACH, LWÓW

ul. Kościuszki 18.

Niniejszem zawiadamiam, że wyłączną sprzedaż Molasy na Galicyę i Bukowinę odstąpiłem firmie:

**Dom rolniczy**

**Ernest Bahlsen, Kraków, Karmelicka 23**

**Camillo Stein, Wiedeń.**

**MOLASYNA** najlepszy i najtańszy, higieniczny, posilny środek pokarmowy dla koni, bydła roboczego i opasowego, trzody chlewnej, owiec i drobiu tuczonego,

patentowany prawie we wszystkich państwach na kontynencie, prowadzony w cesarskich stajniach przy dworach: w Wiedniu, Berlinie, Petersburgu.

Roczna produkcja: Około 3 mil. cetn.

**MOLASYNA** zawiera około 40% cukru (80% melasy).

**MOLASYNA** działa wzmacniająco na muskulary u zwierząt.

**MOLASYNA** pobudza apetyt u zwierząt.

**MOLASYNA** poprawia trawienie u zwierząt.

**MOLASYNA** chroni od kolek i biegunki.

**MOLASYNA** łagodzi kaszel u zwierząt.

**Konie** po 4–6 tygodni powracają do najlepszych kondycji, dostają sierść gładką i lśniącą, liche żarłoki (konie leniwe żrące) żrą chętnie obrok z Molasyną. — Żadne resztki pokarmu nie pozostają w żłobach (żłób bywa doszczętnie wylizany).

**MOLASYNA** działa dodatnio na wytrzymałość i siłę pociągową u koni. — U krów podnosi wydajność i jakość mleka.

**MOLASYNA** w suchym miejscu przechowana posiada nieograniczoną trwałość użytkową (zupełnie się nie psuje).

**MOLASYNA** tańszą jest od znanych środków pokarmowych a przedewszystkiem od t. z. „Posilnej pokarmy melasowej“.

|  |           |
|--|-----------|
| Cena przy odbiorze całego wagonu . . . . . | Kor. 12.— |
| „ „ „ najmniej 1000 kg. . . . .            | „ 12:50   |
| „ „ „ poniżej 1000 kg. . . . .             | „ 13:50   |

za 100 kg. bez worka, loco Kraków. — Worki wypożycza się bezpłatnie, przy odbiorze najmniej 1000 kg. z prawem zwrotu w ciągu 2 miesięcy, opłatnie do Krakowa.

BIURO TECHNICZNO-MLECZARSKIE GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA MLECZARSKIEGO

POLECA

**DUŃSKIE WYROBY „PERFECT“**

wirówki, maślnice, wygniatacze, bańki. Kompletne urządzenia mleczarni, serowni i chłodniki.

Katalogi darmo i opłatnie. ~~~~~ Katalogi darmo i opłatnie.

**ADRES: BURMEISTER & WAIN TOW. AKC.**

**FILIA: KRAKÓW, UL. BASZTOWA L. 19.**

**BIURO TECHNICZNO-MLECZARSKIE GAL. TOW. MLECZ.**

Telegramy: PERFECT, KRAKÓW.

Telegramy: PERFECT, KRAKÓW.



**Na nadchodzący sezon!**



## Koniczynę czerwoną

gruboziarnistą o pięknym fiolecie z gwarancją za krajowe pochodzenie.

## Koniczynę białą, tymotkę, lucernę

oryginalną prowansalską bez kianki w workach plombowanych i atestowanych przez c. k. Zakład doświadczalny Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

NASIONA TRAW importowane z Danii i Anglii.  
BURAKI PASTEWNE IDEAL oryginalne Kirschege.  
VILMORINA PÓLCUKROWE I VAURIAC oraz inne.

Wszelkie

**Maszyny i narzędzia rolnicze**

poleca

**Syndykat**

**Towarzystw Rolniczych  
w Krakowie.**

